



Eugenia Rudominówna-Dusińska.

Kaplica zamkowa w Brzeżanach.

W opisie zamku brzeżańskiego („Ziemia” Nr. 13) była wzmianka o kaplicy zamkowej, zawierającej nieocenione skarby sztuki rzeźbiarskiej. Miano kaplicy należy się temu zabytkowi chyba ze względu na ścisłą łączność z zamkiem, bo w istocie jest to budowla okazałych rozmiarów, mogąca doskonale iść w zawody z niejednym kościołem, tak dla swych kształtów okazałych, jak i powierzchni, zamkniętej murami ciosowymi. W istocie jednak wyłącznie i jedynie służyła Sieniawskim, tak za życia, jak i będąc miejscem spoczynku ich wiecznego po śmierci. I bardziej może nawet niż zamek

dzieje jej związane są z godnymi pamięci dziełami sławnego rodu Sieniawskich. Bo też jest ona epopeją w kamieniu z nieocenionymi zabytkami swymi w postaci marmurowych grobowców i metalowych sarkofagów. Nie jest naszym zamiarem odcyfrowanie całego poematu rycerskiego zamkniętego mistrzowskim dźwiękiem w przepysznych marmurach i granitach mauzoleum Sieniawskich—wystarczy, jeśli służyć będziemy czytelnikowi choćby skromnem jego streszczeniem. Nie od rzeczy zaś będzie wspomnieć, iż, jak wogóle Brzeżany, tak specjalnie kaplica zamkowa znalazła w dr. M. Maciszew-

sklin wybitnego piewcę swej sławy i dziejów rozgłosnych w całej Polsce¹⁾ — pisał o niej również Wł. hr. Dzieduszycki i kilku pomniejszych. Wszystko, co o niej dotychczas napisano, to bezprzeczenie rzeczy bardzo cenne i ciekawe, ale wspaniały jej przepych zasługuje w dalszym stanie nauki na bardziej wyczerpującą monografię historyczną, a jeszcze bardziej — artystyczną.

W pobliżu muru fortecznego, przy bramie, wiodącej do miasta, obecnie głównej, wznosi się założona w krzyż budowla, cała z ciosowego kamienia, rozpoczęta najprawdopodobniej równocześnie z budową zamku, którą ukończył w 1554 r. wojewoda ruski i hetman polny Mikołaj Sieniawski. Różne cechy architektoniczne wskazują, że kaplica powstała powoli, wdstępach mniej więcej półwiekowych, tak, że każde pokolenie coś dodawało do jej upiększenia i powiększenia. Część frontowa nosi cechy stylu tokańskiego z epoki późnego odrodzenia. Cztery pilastry z jonskimi kapitelami podtrzymują rzeźbiony w czerwonym marmurze architrav, na którym spoczywa facyata. Na facyacie w trójkącie otoczone promieniami błyszczą złote litery hebrajskie: Jehowa, dziś uszkodzone ręką zbrodniczą. Nad oknami, znajdującymi się po obu stronach drzwi wchodowych, znajdują się dwa kamienne posągi świętych biskupów: Stanisława z Piotrowinem i Mikołaja otoczonego działawą. Ponad tem mieszczą się w jednej linii trzy okna, oświetlające chór.

Różnice stylu występują widoczniej wewnątrz kościoła. Prezbiterium wykazuje reminiscencye gotyku, natomiast dwie boczne kaplice — styl odrodzenia z domieszką baroka.

Jedną z tych kaplic, prawą, jest zupełnie wykonczoną, i przykuwa oko nagromdżonemi tu arcydziełami, mnóstwem mistrzowsko wykonanych szczygółów, pięknością linii i wdziękiem układu. Pomniki jej należą do najlepiej wykonanych zabytków sztuki rzeźbiarskiej w Polsce, będąc godne pomieszczenia nawet na Wawelu. Pomników tych w kaplicy prawej jest trzy. Całą ścianę zachodnią zajmuje pomnik Adama Hieronima Sieniawskiego. Napis łaciński, umieszczony pod trumną, poucza, iż „za męcznie, roztrąpnie, szczęśliwie w pokoju i na wojnie spełnione sprawy, za okazaną względem Boga i zmarłych, względem Rzeczypospolitej i królów polskich cześć, miłość i uszanowanie, za zosta-

wione najświetniejszemu domowi stawę, bogactwa, nieskazitelność: Adamowi Hieronimowi Sieniawskiemu, wielkiemu podczaszemu koronnemu (zbudował) Katarzyna ze Szttembergu ten pomnik miłości i wiary, nieśczęśliwa małżonka małżonkowi i wierniej swojej boleści. (Zgasł) roku zbawienia ludzkiego 1619, w 45 życia swego”.

Królewski ten pomnik jest wyrobiony z czarnego, postać zaś z czerwonego marmuru, a jest tak piękny, że go chyba tylko z zabytkami kaplicy zygmunowskiej porównać można. Na szczycie pomnika mieszczą się cztery postacie symboliczne, dwie w głębi: Nauka i Szczęśliwość, dwie na przedzie: Sztuka i Mądrość. Wyżej, w głębi figura, przedstawiająca siłę. Dziwne sprawia wrażenie pomnik ten, widziany z pewnego oddalenia, bo oświecony oknami z gloryety, sam pozostaje w cieniu, do czego przyczynia się też trzecia kolumna środkowa, postawiona może przy jakiejś dawniejszej restauracji, w celu podparcia ciężkiej facyaty, a może od początku w tym celu zrobiona. Z dwóch stopni marmurowych wznoszą się trzy kolumny jońskie, podtrzymujące sklepienie w kształcie baldachinu, z którego ku wnętrzu zwisają rozety. Za kolumnami ustawiono trumnę z rycerzem w zbroi na niej. Przy północnej ścianie kaplicy znajduje się potrójny pomnik Sieniawskich, trzech synów Adama Hieronima: Mikołaja, Aleksandra i Prokopa. Ponad pomnikiem umieszczona jest tablica otoczona architekturą. Szczyt pomnika tworzą gremsy marmurowe. W tej samej kaplicy znajduje się ołtarz z czarnego marmuru, którego środek zajmuje na tle ciemno-pasowego aksamitu krzyż dębowy z pięknie wykonanym odlewem krakowskim Chrystusa. Kaplicę pokrywa kopuła, ozdobiona wewnątrz prześlicznie w baroku i przedstawiająca w ośmiu polach świętych patronów rodu Sieniawskich. Oświetla ją gloryeta z herbem Sieniawskich u szczytu.

Druga kaplica, lewa, jest uboga pod względem sztukaterji i ozdób na ścianach i kopule. Jest ona przytem całkiem pobielona i przez to tylko jaśniejsza od prawej. Pomniki, stojące tu, znajdowały się pierwotnie po obu stronach wielkiego ołtarza, ale ponieważ za wiele zabierały miejsca, przeniesiono je do zupełnie pustej kaplicy lewej.

Wchodząc do kaplicy, widzimy najpierw po lewej stronie pomnik Anny z Maciejowskiej Sieniawskiej, trzeciej małżonki Hieronima, wojewody ruskiego, zmarłej 1574 r. Pomnik ten przedstawia postać z białego alabastru, ubraną w habit zakonny. Nad tą postacią umie-

¹⁾ Dr. M. Maciszewski, Pomniki Sieniawskich w Brzeżanach. Lwów 1882; Idem. Brzeżany w czasach Rzeczposp. Polskiej. Brody 1910.



BRZEŻANY. KAPLICA ZAMKOWA Z BOKU.



Det. B. Janow.

BRZEŻANY. KAPLICA ZAMKOWA OD PRZONTU.

szczona jest rzeźba śpiącego dziecięcia. Szczyt pomnika stanowi tarcza bez herbu. Twarz matrony jest jakby obrzmiała, a całość, wogóle niezupełnie szczęśliwie wykonana, wskazuje, że artysta nie był znalkomitością w sztuce rzeźbiarskiej. Po prawej stronie kaplicy wznosi się pomnik Jana Sieniawskiego, również z białego alabastru, może nawet przez tego samego artystę robiony. Płyta z napisem polskim, znajdująca się nad pomnikiem, rozsypała się dawno przed restauracją. Przy odnawianiu kaplicy dano terazniejszy napis polski, który ma być wiernym odpisem tamtego, przechowanym przez Fr. Siarczyńskiego (rękopis bibl. Ossol. Nr. 1062 p. t. „Napisy w starym zamku Sieniawskich w Brzeżanach”) Wylicza on w długim wierszu liczne zalety i zasługi Jana z Sieniawy, który

„Służąc nieśmiertelnej sławie
Jako to mąż rycerski prawie,
Sumptu nam nie nie żałując,
Obronę wieczną fundując.
Aby się miał lud ubogi,
Uciekać gdzie w czasie trwogi,
Która często na te kraje
Przechodząc, czuć się im daje.
Za którą pewną obronę
Otrzymał wiecznej chwały koronę”.

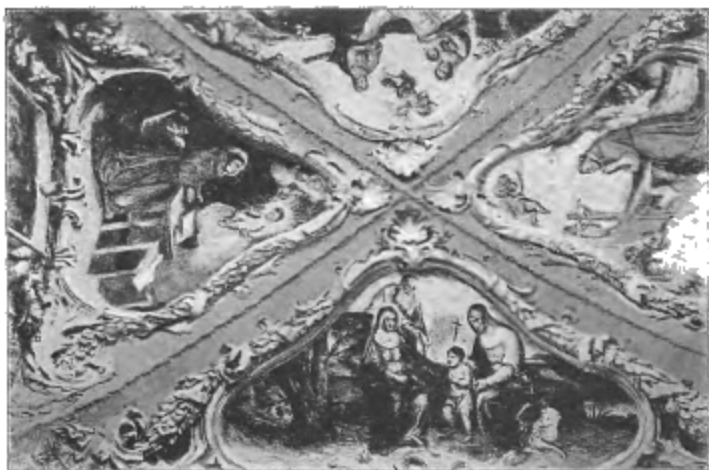
Trzecią ścianę kaplicy, wprost widza, zajmuje podwójny pomnik Mikołaja Sieniawskiego, wojewody ruskiego i hetmana wielkiego koronnego, założyciela Brzeżan, i syna jego Hieronima, kasztelana kamienieckiego, starosty halińskiego i kolomyjskiego. Pomnik wykonano z polecenia Jadwigi z Tarłów, czwartej żony Hieronima, o czym poncza nas napis łaciński, na tablicy marmurowej. Na całość pomnika w stylu odrodzenia składają się dwie niszki, nad sobą umieszczone. Na gotyckim szczytle, na spadziści dachka widać dwa aniołki. Między kolumnami wypełniają ozdobne framugi, a z sufitów zwiesza się po osiem fasfet. Obie postacie z czerwonego naddniestrzańskiego marmuru wyobrażają rycerzy leżących. Postacie te znajdują się w obramowaniu tablic alabastrowych, białych, które w płaskorzeźbie przedstawiają powrót wojowników z wypraw tatarskich.

Oprócz pomników znajdują się w tej kaplicy cztery sarkofagi metalowe, w kształcie dużych trumien. Najwspanialszy z nich jest (najprawdopodobniej) stojący po prawej stronie kaplicy, tuż pod pomnikiem Jana z Sieniawy. Ściany jego boczne pokryte są płaskorzeźbami, festo-

nami i bogatą armaturą. Jest on najlepiej zachowany. Pozostałe trzy są już mniej piękne i mocno zniszczone. Wieko jednego z nich zapadło się prawie całkiem, zgniecione widać ciężką postacią rycerza.

Mówiliśmy już, że pomniki, stojące w kaplicy lewej, z n a j d o w a ł y się przedtem w prezbiterium. Teraz znajduje się tam jedynie ołtarz, postawiony w 1902 r. na miejsce dawnego, zniszczonego. W nowym ołtarzu nie pozostawiono starożytnego obrazu Matki Boskiej, lecz zastąpiono go, ze względu na wilgość w kaplicy, obrazem mozaikowym weneckiej roboty, na prawej zaś ścianie prezbiterium zawieszono krzyż brązowy z postacią Ukrzyżowanego. Ołtarz nowy, bezsprzecznie bardzo misternie kuty w marmurze, pięknym jest dziełem dłuta, ale za nikłych jest rozmiarów w stosunku do otoczenia, ginąc też w niem całkowicie. Obok prezbiterium znajdują się niewielkie drzwi do zakrystyi, z której znowu wchodzi się po kilku schodach do sklepionej izby z wysoko umieszczonym obrazem. To był

działającej skarbiec od zakrystyi, było tajne wejście do sklepionego lochu poza kaplicą w murze fortecznym. Z kaplicy szło się wąziutkim korytarzem podziemnym do tego lochu, mie-



BRZEŹANY, SUFIT NAD CHÓREM KAPLICY ZAKRISTYJ.

szczącego niewielką skrytkę z kanałami dla powietrza.

Wspomnieć jeszcze należy o malowidłach sklepienia i ścian nad chórem, które pomimo zaniedbania, wcale dobre robią wrażenie. Wykonane są farbami klejowymi w stylu barokowym z domieszką rococa. Nad oknem środkowym znajduje się armatura w gipsie, która również jak i malowidła należy do epoki późniejszej, niż epoka kaplic: przeładowanie oznakami wskazuje na epokę saską.

Kiedy pod koniec XVIII w. zamek opuszczono, kiedy go pozabawiono wałów obronnych, a ozdoby sal po pańskich rozproszone w rezydencyach, zamieniono kaplicę na magazyn wojskowy, bez względu na nieocenione dzieła sztuki rzeźbiarskiej i budowniczej. Ślady, pozostałe po tem bezprawiu — to poobijane ręce, nosy i stopy alabastrowym postaciom i pustki w sarkofagach. Później wynajęto ka-



RZEŹBY. NAGROBKÓW ŚWIĘTYCH.

plięc na skład wódki. Były to najsłabsze czasy tego domu Bożego, bo skutkiem wilgoci zapadło się sklepienie krypty, dając wstęp do sarkofagów, które wtedy zostało doszczętnie złupione. Nie chce się wprost wierzyć w nieczułość ludzi, którzy, wiedząc, że takie barbarzyństwo do zupełnej w końcu doprowadzi ruinę, nie prędko zdecydowali się temu zaradzić. Nawoływania dopiero publiczne skłoniły właściciela St. hr. Potockiego do ocalenia tych wspaniałych zabytków (1878 r.). Trudnej pracy przy odnawianiu pomników podjął się Leonard Marconi, profesor politechniki we Lwowie. W jakimś czasie potem, gdy już pomniki i sarkofagi do dawnej przyprowadzono świetności, powierzył hr. Potocki Henrykowi Conti, Florentczykowi, odnawianie kościoła. Artysta wykonał na sklepieniu prześliczne malowidło, naśladowujące ludzającą rzeźbę, które do dziś dłuży utrzymało się w stanie bardzo dobrym. W czasie restauracji dorbiona alabastrowym postaciami poobijane palce i nosy, które jednak są dziś niedbale rzeźbione, brak im proporcji i wytrzymałości na wpływy zewnętrzne.

Podziemi kaplic obecnie niemożna obejrzeć. Przed paru laty, podczas ich restauracji chciałam pójść trochę dalej włąb; ale już parę metrów od otworu powietrze było tak niemożliwe, że musiałam zrezygnować z chęci obejrzenia ich. Dawniej stały tam sarkofagi z ciałami Sieniawskich. W czasach jednak, kiedy kaplica służyła za skład wojskowy, runęły posadzki, odkrywając podziemia z trumnami. Oczywiście, nie zostały się one, splondrowane doszczętnie. Dopiero restauracja przeprowadzona w r. 1878 ocaliła je od zupełnego zniszczenia, i odłóg znajdując się one wewnątrz

kaplicy i dziś niebardzo szanowane przez publiczność. tłoczącą się w czasie nabożeństwa, urządzanego tu raz w roku, w dzień św. Marka. To też wskazane byłoby otoczyć je balaskami żelaznymi, chroniąc w ten sposób od bezmyślnego niszczenia przez ludzi nie tyle złych, ile nie rozumiejących wartości cennych tych zabytków.

Do 1624 r. była przy kaplicy zamkowej kapelania, a nadto proboszcz miejski i jego wikaryusze obowiązani byli w pewne dni odprawić nabożeństwa. Katarzyna z Kostków Sieniawska, pochławszy męża, córkę i trzech synów, ustanowiła prepozyta i dwóch księży świeckich. W r. 1728 dodała Helena z Lubomirskich Sieniawska uposażenie na trzech księży i sześciu kleryków i sprowadziła ks. komunistów, także bartoszkami zwanych. W myśl patentu Józefa II rozwiązano ich kongregację i zamknięto kaplicę 1782 r. Aparaty kościelne rozdzielono między uboższe kościoły a kaplicę opuszczoną pozostawiono na łasce Boga. I tak marniała ona gwałtownie, aż wreszcie ulitowano się nad nią, zwracając jej świetność dawną. Dzisiaj przedstawia się wcale dobrze, chociaż pomyśleć należałoby już o naprawach niektórych, zwłaszcza zewnętrznych.

Poinformowaliśmy pokrótce czytelnika o wspaniałym tym zabytku, ozdobą nie tylko Brzeżan, ale całej Polski i życzylibyśmy sobie tylko, by włączyć się nim zainteresowano, urządzać specjalne wycieczki zbiorowe, które z pewnością opłacą się sowicie. W następnym opisie zajmiemy się farą — kościołem miejskim, ciekawym tak dla architektury jak i dla zabytków historycznych.

